

Bernadeta Chlebicka

„Emigracja czy ucieczka” – dylemat krakowskiego „Naprzodu” (1892–1918)

W ostatnich latach XIX stulecia problematyka emigracyjna często gościła na łamach prasy wszystkich odcieni politycznych. Prasa jako przekaznik informacji i środek kształtowania opinii publicznej stale miała na uwadze ten problem. W celu przedstawienia poglądu galicyjskich socjalistów na sprawę emigracji można się posłużyć między innymi analizą głównego organu prasowego Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD), czyli krakowskiego „Naprzodu”. Ukazywał się on od 1892 r. jako dwutygodnik, od 1895 r. – tygodnik, a jako dziennik wychodził od 1900 roku¹. Gazeta ostro krytykowała porządek społeczno-polityczny autonomicznej Galicji. Starła się wskazywać najważniejsze problemy ówczesnych ludzi². Zagadnienie wychodźstwa stanowiło ważną sferę zainteresowań „Naprzodu”, np. w działach: „Kronika”, „Przegląd społeczny”, „Telegraf i telefon”, „Z sali sądowej”, „Telegramy”. Publicyści w ogóle bacznie obserwowali rozwijającą się falę emigracyjną z ziem polskich. Socjaliści galicyjscy na łamach swej gazety prezentowali pogląd, że wychodźstwo jest niekorzystną dla ludu i samych emigrantów funkcją nędzy.

Na łamach „Naprzodu” wyjaśniano przyczyny skłaniające lud do wychodźstwa. Wskazywano głównie na czynniki ekonomiczne, do których zaliczano bezrobocie i brak przemysłu. Na łamach pisma głoszono wprost: „Nędza, głód znużenie, rozpacz. Oto powody emigracji ludu z Galicji. Wyraz «ucieczka» byłby tu odpowiedniejszy”³. Na wielkość wychodźstwa wpłynęły także czynniki psychologiczne.

¹ J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867–1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*. Praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Łojka, Warszawa 1976, s. 145.

² J. Buszko, *Polskie czasopisma socjalistyczne w Galicji*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1–2, R. II, Kraków 1961, s. 31–32.

³ *Emigracja ludu ze wschodniej Galicji*, „Naprzód”, R. I, 1 XI 1892, nr 21, s. 1 (te artykuły najczęściej nie były sygnowane imieniem i nazwiskiem).

Publicyści „Naprzodu” relacjonowali np.: „Jeśli ktoś zapyta galicyjskiego emigranta o przyczynę emigracji i gdy powiada mu, że i w Brazylii nie czeka go szczęście nadzwyczajne, odpowiada prawie każdy stereotypowo: Niech będzie już i gorzej, aby tylko było inaczej”⁴. Autor tego artykułu zwracał uwagę, że brak perspektyw i depresyjny niepokój stanowiły największe zagrożenie dla tych ludzi.

W omawianym piśmie znajdujemy także zniechęcające informacje o działalności agentów emigracyjnych. Aż do 1890 r. byli oni panami sytuacji. Samowolnie narzucali warunki podróży i pracy⁵. Na łamach „Naprzodu” udowodniano, że „agent przyczynia się [...] do pogorszenia warunków pracy”⁶. Redakcja uważała, że lepiej byłoby, gdyby umowę zawierał robotnik bezpośrednio z pracodawcą. Agenci pragnęli osiągnąć zysk wszelkimi sposobami. Zwodzili kłamstwami i urojonymi opowieściami. Warunki pracy przedstawiane w kraju diametralnie różniły się od rzeczywiście oferowanych za granicą. Obiecywali np., że robotnicy „będą lekko pracowali od 7-ej do 7-ej i będą pili wino zamiast wody”⁷. Umożliwiali wychodźstwo osobom zdolnym do służby wojskowej⁸. Stanowiło to dla nich szansę uniknięcia asenterunku, a więc swoistą zachętę. Młody wiek i zdrowie były dla werbowników gwarantem wydolności produkcyjnej. Zaopatrywali oni emigrantów w fałszywe dokumenty i dezinformowali ich⁹. Niejeden z agentów miał przeszłość kryminalną i było mu zupełnie obojętne, co będzie się działo z wychodźcami później. Świadomie wprowadzali robotników w błąd. Korespondent „Naprzodu” dr Knoche określił tę sytuację wprost jako „handel żywym towarem”¹⁰.

Na łamach pisma poruszano także sprawę tzw. kontraktów. Miały one normować stosunek pracy i płacy pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Wskazywano, że umowy są obliczone na naiwność i brak perspektyw dla emigrantów¹¹, którzy pełni lęku i zagubieni szukali jakiegokolwiek pracy. Krakowski dziennik socjalistyczny wiele uwagi poświęcał metodom fałszerstwa. Podkreślano zresztą trafnie, że dla uniknięcia nieporozumień zawsze powinien być spisany dokument w języku pracodawcy i robotnika. Takie posunięcie miało uniemożliwić wprowadzanie przez agentów nowych paragrafów do obowiązujących przepisów, które były coraz bardziej niekorzystne dla robotników¹². „Naprzód” zapobiegał wykorzystywaniu nie-

⁴ *Położenie robotnika rolnego na Podolu galicyjskim*, „Naprzód”, R. I, 22 VIII 1892, nr 34, s. 2.

⁵ M. Płończak, *Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech*, Poznań 1937, t. I, s. 401.

⁶ *Wychodźstwo zarobkowe*, „Naprzód”, R. XX, 10 IX 1911, nr 210, s. 2.

⁷ K. Czapiński, *Robotnicy polscy w Szwajcarii*, „Naprzód”, R. XX, 12 VII 1911, nr 160, s. 2.

⁸ *Nowy skandal emigracyjny w Galicji*, „Kurier Poznański”, R. IX, 3 IV 1914, nr 77, s. 1.

⁹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej BZNiO), rkps, sygn. 13398/II, Papiery Tadeusza Rutowskiego związane z jego pracą w Sejmie Krajowym i Radzie Państwa, dotyczące emigracji zarobkowej i biur pośrednictwa pracy, s. 210.

¹⁰ *Robotnicy galicyjscy w Niemczech*, „Naprzód”, R. XX, 9 VIII 1911, nr 184, s. 1.

¹¹ *Robotnicy polscy w Szwajcarii...*, s. 2.

¹² BZNiO, rkps, sygn. 13398/II, Papiery Tadeusza Rutowskiego..., s. 224.

znajomości języka chlebowdawcy przez robotników sezonowych¹³. Z drugiej strony tylko prawidłowo sporządzony kontrakt mógł dać pracownikowi możliwość obrony w razie wyzysku. Należało dokładnie zaznajomić się z jego treścią, aby można było rozpoznać paragrafy, które mogły być dowolnie interpretowane. „Naprzód” uczulał, że dla uniknięcia nieporozumień kontrakt zawsze powinien być spisany¹⁴.

Kwestia kontraktów została uregulowana w rozporządzeniu C.K. Namiestnictwa z dnia 23 listopada 1909 r. w *sprawie zamawiania (werbowania) robotników w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do pracy zagranicę*. Według rozporządzenia pracodawca lub jego pełnomocnik, „jeśli zamierzał podpisać kontrakt z robotnikiem galicyjskim, a nie chciał korzystać z publicznych biur pośrednictwa pracy, ani też do koncesyjonowanych biur stręczenia służby i posad”, musiał wykazać, że szuka pracowników do własnego przedsiębiorstwa, lub z polecenia swojego pracodawcy. Agent był zobowiązany posiadać certyfikat, który musiał być potwierdzony przez władzę polityczną lub policyjną. Certyfikat zawierał nazwisko i miejsce zamieszkania pracodawcy, rodzaj przedsiębiorstwa oraz liczbę robotników, którzy mają być zatrudnieni. Przekroczenie postanowień tego rozporządzenia groziło karą grzywny do 200 koron lub 14 dni aresztu¹⁵.

W Niemczech odczuwano brak rąk do pracy, dlatego „ściągano robotników polskich różnymi drogami i sposobami. Przyjeżdżali na ziemie polskie różni agenci, którzy rekrutowali parobków, bezrobotnych”¹⁶. Z drugiej strony rząd niemiecki obawiał się, aby emigracja sezonowa nie zamieniła się w stałą, dlatego wydawał uciążliwe dla polskich wychodźców ustawy. Według ustawodawstwa robotnik poszkodowany w wypadku nie posiadał prawa do renty, jeśli nie był zameldowany w Niemczech. W przypadku śmiertelnego wypadku robotnika-obcokrajowca przy pracy, jego rodzinie nie przysługiwało prawo do renty, jeżeli nie miała w Prusach stałego miejsca zamieszkania. Polakom z Galicji i Kongresówki uniemożliwiono osiedlanie się w Prusach na stałe. Mogli być zatrudnieni jako robotnicy sezonowi od 1 lutego do 20 grudnia każdego roku¹⁷. Ten przepis wydany przez rząd pruski dotyczył tylko Polaków wyznających katolicyzm w obrządku łacińskim. Robotnicy wyznania greckokatolickiego mogli przebywać w Niemczech do czasu, gdy mieli tam zajęcie¹⁸. Zdarzały się przypadki, że Polacy chcąc ominąć ten przepis podawali się za

¹³ Biblioteka PAU i PAN w Krakowie, rkps, sygn. 5002, Materiały bibliograficzno-historyczne, zebrane przez ks. Jana Fijałkę do dziejów polskiej emigracji, bs.

¹⁴ *Rozporządzenie w sprawie wychodźstwa*, „Notificaciones”, R. 1910, s. 210.

¹⁵ Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), rkps, sygn. 8114 III; Materiały do historii Galicji na początku XX w., T. IX. Emigracja zarobkowa i pośrednictwo pracy w latach 1907–1913, s. 27. Por. G.M. Kowalski, *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897–1918*. Kraków 2003, s. 73.

¹⁶ Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps, sygn. 11140, Władysław Narożyński, Przyczynki do historii Polaków w Niemczech ze szczególnym uwzględnieniem wychodźstwa westfalsko-nadreńskiego począwszy od 1872 r., s. 11–12.

¹⁷ *Drugi rok działalności PTE w Krakowie (1910)*, Kraków 1911, s. 53–54.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Krakowie (skrót APKr), CK Dyrekcja Policji w Krakowie, sygn. 124, Akta przydziałne, Emigracja 1886–1892, s. 1467–1468 (skrót DPKr, sygn. 124).

Rusinów¹⁹. Działania władz państwowych, jak podaje „Czas”, okazały się skuteczne. Istniejące regulacje prawne spowodowały, że już w 1908 r. repatriacja Rusinów w stosunku do Polaków była siedmiokrotnie mniejsza²⁰. To ograniczenie zostało wymierzone przeciwko Polakom. Jego celem było wyrugowanie polskich robotników i zastąpienie ich przez Rusinów²¹. Określenie *emigrant-Rusin* miało jednak negatywne zabarwienie. W istocie byli oni postrzegani jako element ciemny, nie potrafiący upomnieć się o swoje prawa i przyjmujący każdą pracę. Istniało przekonanie, że łatwiej jest ich wyzyskiwać niż Polaków²². Agenci wykorzystywali ten stan rzeczy i zaopatrywali wychodźców galicyjskich w rosyjskie paszporty, aby mogli emigrować bez problemu²³. Często sami zmieniali w rubryce wyznanie rzymskokatolickie na greckokatolickie, aby ominąć ograniczenia obowiązujące w Prusach²⁴. Chęć uniezależnienia się od zagranicznych robotników sezonowych była ważnym priorytetem w polityce ekonomicznej, np. proponowano stosowanie maszyn przy uprawie roli, by zastąpić nimi pracę ludzką²⁵.

Rząd niemiecki chciał zapobiec niekontrolowanemu napływowi Polaków, dlatego wydał przepisy, które normowały sprowadzanie innych emigrantów. Od 1 lutego 1908 r. wprowadzono dla robotników zagranicznych w Prusach i innych krajach niemieckich karty legitymacyjne²⁶. Zdaniem redakcji „Naprzodu” i „Nowej Reformy” zniewoliły one robotników polskich²⁷. Tę tezę potwierdza pouczenie, jakie otrzymywali pracownicy przy wręczaniu im legitymacji: „Jeśli wdacie się z pracodawcą w spory o płacę, zostanie legitymacja odebrana i nastąpi wydalenie z granic państwa”²⁸. Karty różniły się barwą dla robotników poszczególnych narodowości. Polacy mieli czerwone (jako najniebezpieczniejsi), Rusini – żółte, Włosi – zielone, Belgowie – niebieskie, Duńczycy – brązowe, a inni białe²⁹. Wystawiane były na rok i zawsze w wizytówką określonego pracodawcy. Jeśli robotnik chciał podjąć pracę w innym miejscu, to musiał uzyskać zgodę przedsiębiorcy, który na karcie zaznaczał, że stosunek pracy został ukończony. W ten sposób przywiązywano pracownika do pracodawcy. Legitymacje nie były prawidłowo sporządzane. Rysopisy osób pisa-

¹⁹ BJ, rkps, sygn. 8114/III, Materiały..., s. 70.

²⁰ *Wychodźstwo ruskie*, „Czas”, R. LXVI, 6 II 1913, nr 61, s. 2.

²¹ *Spisek Rusinów z Prusakami przeciwko Polakom*, „Kurier Poznański”, R. IX, 1 I 1914, nr 1, s. 1

²² BZNiO, rkps, sygn. 12400 II, Maciej Czula, W niewoli życia i polityki. Pamiętniki, s. 92.

²³ APKr, DPKr, sygn. 125, s. 187.

²⁴ BJ, rkps, sygn. 8114/III, Materiały..., s. 70.

²⁵ *Przebieg robotnikom sezonowym*, „Czas”, R. LXVIII, 11 II 1914, nr 31, s. 2.

²⁶ *Niewolnictwo robotników polskich w Niemczech*, „Naprzód”, R. XVII, 30 IV 1908, nr 119, s. 1; por. BZNiO, rkps, sygn. 15612, Michał Pankiewicz, Biebrza – Amazonka – Wisła [wspomnienia z lat 1887–1945], T. 1, cz. I, s. 246. Podano, że przymus legitymacyjny został wprowadzony w 1907 r.

²⁷ *Niewolnictwo...*, s. 1; *Niewola obywatelstwa naszego w Niemczech*, „Nowa Reforma”, R. XXVII, 4 IX 1908, nr 407, s. 1.

²⁸ *Niewolnictwo...*, s. 2.

²⁹ M. Płończak, op. cit., s. 403; *Niewola...*, s. 2 (pominięto kolor kart Włochów, Belgów, Duńczyków).

no powierzchownie. Na ich podstawie nie można było dokonać identyfikacji danej osoby. W paszportach nie uwzględniano rubryki „własnoręczny podpis”³⁰. Te nadużycia powodowały, że emigranci wysyłali swoje paszporty i legitymacje podrózne do kraju. Ich znajomi wyjeżdżali na podstawie tych samych dokumentów³¹. Celem lepszego nadzorowania ruchu emigracyjnego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadziło rozporządzeniem z dnia 13 listopada 1913 r. tzw. „marki kontrolne”³². Raporty organów stacji kontrolnych potwierdziły, że sprawowanie kontroli nad emigracją za pomocą marek kontrolnych jest niewykonalne. Ministerstwo zarządziło, aby zamiast naklejania marek kontrolnych, wyciskać kolorową stampilę, która miała zawierać nazwę stacji, datę i wskazówkę co do organu kontrolnego. Stampile miały wejść w życie 1 sierpnia 1914 r.³³

W roku 1909 zostało założone w Krakowie Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Główne biuro mieściło się przy ulicy Radziwiłłowskiej 23. Miało ono filie we Lwowie, Rzeszowie, Brzeżanach, Przemyślu. Celem PTE było otoczenie opieką wychodźców kontynentalnych i zamorskich. Towarzystwo prowadziło działalność informacyjną skierowaną do wychodźców³⁴. Wyraźnego zainteresowania działalnością PTE na łamach „Naprzodu” nie ma, aczkolwiek wzmianki pojawiały się. Brak jednak teoretycznych dywagacji na temat funkcjonowania PTE, chociaż pragmatyczne zainteresowanie tą organizacją istniało stale. „Naprzód” i inne pisma wychodzące w Galicji nie zdradzały zainteresowania całokształtem działalności Towarzystwa, ale podchodziły do niego czysto praktycznie z z troskaniem o uświadamianie wyjeżdżających. Dziennik zwracał uwagę na niedostatki w codziennej pracy Towarzystwa związane z brakiem wykwalifikowanych urzędników zajmujących się z jego ramienia emigrantami³⁵.

„Naprzód” adresował swoje publicystyczne dywagacje do politycznych adwersarzy, którzy odmiennie patrzyli na problemy emigracyjne. Przedmiotem krytyki stał się np. Kościół, a zwłaszcza duchowieństwo zakonne i świeckie, które w ślad za emigrantami ruszyło na Zachód³⁶. Rola księży wzrastała, ponieważ emigrujący ludzie byli w większości wyznania katolickiego. Kościół wiedział, że nie da się przeciwdziałać emigracji zarobkowej, dlatego przyjął dwie zasady: ostrzegania ludności przed niejednokrotnie zgubnymi skutkami wychodźstwa oraz zapewnienia emigrantom opieki duszpasterskiej na obczyźnie. Miały temu służyć wyjazdy zakonników do poszczególnych skupisk emigracyjnych. Zachęcano kapłanów, aby w czasie wakacji

³⁰ APKr, DPKr, sygn. 176, L. II. 25146.

³¹ APKr, DPKr, sygn. 180, L: 7750/pr.

³² APKr, DPKr 180, II. 357/1.

³³ APKr, DPKr 125, s. 1515–1516.

³⁴ *Co to jest PTE i dlaczego je popierać należy?* Kraków 1913, s. 5–20.

³⁵ *O dolę wychodźców*, „Naprzód”, R. XXI: 10 IV 1912, nr 81, s. 2.

³⁶ *Emigracja a probostwa*, „Naprzód”, R. IX: 20 IV 1900, nr 19, s. 2, por. *Zakonnice hyenami emigracyjnymi*, „Naprzód”, R. XVIII: 12 I 1909, nr 12, s. 2.

wyjeżdżali do pracy wśród Polaków na obczyźnie³⁷. W 1908 r. na Zjeździe Księży Dziekanów podjęto uchwałę, na mocy której każdego roku jedna składka miała być przeznaczona dla udających się latem za granicę udzielać nauk³⁸. Nie wszyscy duchowni byli metodycznie przygotowani do pracy w warunkach emigracyjnych³⁹.

Mieszkańcy Galicji udawali się na emigrację, przede wszystkim, żeby godziwie zarobić, spłacić długi i dokupić ziemi, ale łączyło się to z wielkimi ofiarami. Tereny zasiedlane przez emigrantów polskich dalekie były od wymarzonego *Eldorado*⁴⁰. Wielu spotkało rozczarowanie. Ciężkie położenie na obcej ziemi zaostrzało brak znajomości języka⁴¹. Dylematy emigracyjne wstrząsały także życiem prywatnym.

Pragnienie dostatniego życia było ogromne. Młode dziewczyny chciały uciec przed rodzimą nędzą. Uważały, że po przekroczeniu granicy przedostaną się do wymarzonego dobrobytu. Często rzeczywistość była okrutna. Zdarzały się przypadki, że były wywożone do domów publicznych i zmuszane do uprawiania nierządu⁴². Los robotnic nie był całkiem obojętny władzom państwowym. Podjęto próby zorganizowania nad nimi opieki. Krakowski „Czas” informował np. swoich czytelników, że 4 maja 1910 r. na łamach „Wiener Zeitung” została ogłoszona umowa międzynarodowa w sprawie zwalczania handlu dziewczętami⁴³. Bodźcem, który zobowiązywał rząd do zwrócenia uwagi na problem handlu żywym towarem, były zeznania kobiet powracających do kraju. Wnosiły skargi na nieuczciwe propozycje i niemoralne postępowanie pracowników „Arbeitercentrale”⁴⁴, urzędu który był instytucją odpowiedzialną za dostarczanie niemieckim pracodawcom cudzoziemskich robotników rolnych i przemysłowych.

Problemem była także rozwiązłość seksualna. Odosobnienie rozluźniało więzy małżeńskie⁴⁵. Pozbawiało także młodych ludzi nadzoru ze strony rodziny. Celem Polaków emigrujących do obcego kraju była chęć zapewnienia sobie dostatniego życia. Ta konsumpcyjna filozofia prowadziła nieraz do przestępczości. W Ameryce przebywali np. fałszywi adwokaci i notariusze pochodzący z ziem polskich, którzy żyli z oszukiwania innych. Wspominał o tym list do Konsystorza Książęco-Biskupiego w Krakowie z 19 maja 1913 roku⁴⁶. „Naprzód” informował o sytuacjach, w których

³⁷ *Rozporządzenie w sprawie wychodźstwa*, „Notificationes”, R. 1910, s. 122.

³⁸ *Instrukcja w sprawie wychodźstwa*, „Notificationes”, R. 1908, s. 51.

³⁹ Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkps, sygn. 1178 z wieku XIX–XX zawierający tekst pt. *Misje Polskie w Ameryce Północnej i Południowej w latach 1849–1920*, s. 241.

⁴⁰ Biblioteka Kórnicka PAN, rkps, sygn. 11140, W. Narożyński, *Przyczynki...*, s. 12.

⁴¹ Biblioteka PAN i PAU w Krakowie, rkps, sygn. 5002, *Materiały...*, bs.

⁴² *Wychodźstwo ludowe z Królestwa do Ameryki*, „Naprzód”, R. IX: 5 IV 1900, nr 5, s. 6.

⁴³ *Zwalczanie handlu dziewczętami*, „Czas”, R. LXVI: 20 II 1913, nr 84, s. 1.

⁴⁴ *Pruskie agencje a żywy towar*, „Czas”, R. LXVII: 4 III 1914, nr 64, s. 3.

⁴⁵ *Na Saksy*, „Naprzód”, R. IX: 15 II 1901, nr 45, s. 4.

⁴⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Teka: Wychodźstwo; Do Przewielebnego Konsystorza Książęco-Biskupiego w Krakowie, s. 1–2.

emigrantów z Galicji oszukiwali bankierzy-rodacy⁴⁷. Korespondenci „Naprzodu” w ciemnych barwach ukazywali pobyt Polaków w krajach emigracyjnych. Pisali o rozczarowaniach, jakie spotkało tych, którzy sądzili, że jadą do „kraju mlekiem i miodem płynącego”. Na obcej ziemi pozostawieni byli sami sobie. Ciężkie położenie pogarszał brak znajomości języka oraz pieniędzy. Pracodawcy dopuszczali się bezwzględnego wyzysku emigrantów. Wielu z nich nie mogąc znieść ucisku podejmowało decyzję powrotu do ojczyzny⁴⁸.

Wychodźstwo było nie tylko dylematem „Naprzodu”, lecz również innych organów prasowych, np. „Czasu”, „Nowej Reformy”, i innych opcji politycznych, a nawet organów władzy w Galicji. Analizując stosunek urzędów galicyjskich do wychodźstwa można stwierdzić, że dostrzegano w nim poważny problem społeczno-gospodarczy i kulturowy. Celem administracji rządowej nie było całkowite powstrzymanie wychodźstwa, lecz uprzedzenie i pouczenie ludzi, że nigdzie nie czeka się na nich z otwartymi ramionami. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydawało okólniki i reskrypty zawierające regulacje prawne w zakresie wychodźstwa⁴⁹. Ukazywały się informacje dotyczące warunków w poszczególnych krajach emigracyjnych. Wychodźcy wyjeżdżający do obcego kraju nie znali bowiem języka, panujących tam stosunków, nie czytali gazet, czasem w ogóle nie umieli czytać i pisać. Jedynym dla nich źródłem informacji był przekaz ustny ze strony krewnych, sąsiadów lub agentów. Możemy wysnuć wniosek, iż emigranci nic nie wiedzieli o zakulisowych poczynaniach władz. Okólniki i rozporządzenia do nich nie docierały⁵⁰. Na łamach „Naprzodu” podkreślano, że czynnikiem pomagającym ludziom w przełamywaniu barier powinny być władze państwowe i lokalne. Emigranci nie potrafili pokonać własnymi siłami piętrzących się trudności; potrzebowali pomocy⁵¹. W „Naprzodzie” poddano krytycznej analizie zarządzenia państwowe w tej sprawie. Zdaniem redakcji powinny one być bardziej przejrzyste i zrozumiałe dla opuszczającej ojczyznę ludności. Gazeta nie szczędziła słów krytyki pod adresem lokalnych urzędników, którzy w zależności od starostwa różnie interpretowali obowiązujące przepisy⁵².

Socjaldemokratyczny „Naprzód” postrzegał emigrację pesymistycznie i krytykował ją jako doraźny i prowizoryczny sposób zapobiegania bezrobociu i nędzy. Jednocześnie uważał uwarunkowania społeczno-gospodarcze za czynnik zniewalający wręcz chłopów i ubogich mieszkańców miast do wychodźstwa. Dla „Naprzodu” emigracja była ucieczką przed nędzą i uszczerbkiem demograficznym. Redakcja krytykowała zarówno emigrację sezonową, jak i stałą, słusznie rozumując, że wyjazdy ludności Galicji powodowały negatywne konsekwencje społeczne oraz przyczyniały

⁴⁷ *O dolę wychodźców...*, s. 2.

⁴⁸ *Rzeź robotników polskich w Ameryce*, „Naprzód”, R. VII: 17 III 1898, nr 11, s. 3.

⁴⁹ BJ, *Materiały...*, s. 34, 47.

⁵⁰ APKr, DPKr, sygn. 124, s. 151.

⁵¹ *Pomoc dla wychodźców*, „Naprzód”, R. XXIII, 25 III 1914, nr 69, s. 2; por. *Emigracyjne szykany*, „Naprzód”, R. XXIII, 22 II 1914, nr 43, s. 3.

⁵² *Emigracyjne szykany...*, s. 3.

się do zubożenia kraju i demoralizacji młodych ludzi. W latach 1902–1907 problematyka emigracyjna na łamach „Naprzodu” znalazła się jakby na drugim planie. Wydaje się, że miało to związek z burzliwymi wydarzeniami społeczno-politycznymi, jakie rozgrywały się wtedy w Galicji (zaostrenie stosunków polsko-ukraińskich, wielkie strajki rolne na wsi wschodniogalicyskiej, walka o reformę ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego). Niewątpliwie duży wpływ miały też echa rewolucji 1905 r., do jakiej doszło na terenie Królestwa Polskiego.

W programach endeckich natomiast ucieczka ta miała inną perspektywę. Uważano, że Polacy staną się w nowych środowiskach „solą ziemi”, zdobędą chleb i zachowają tożsamość narodową. W emigrantach z ziem polskich upatrywano czynnik wzbogacający inne społeczeństwa pod względem ekonomicznym i kulturowym. Wiele krajów osiągnęło dobrobyt przy pomocy taniej siły roboczej z ziem polskich. Miliarder amerykański Andrew Carnegie dostrzegł tę pozytywną stronę emigracji już w 1905 r. Powiedział np.: „My wysysamy europejskim krajom najlepszą krew; każdy robotnik z Europy wzbogaca nasz kraj; niechże Europa troszczy się o tę sprawę; my nie mamy powodu troszczyć się o to”⁵³.

Emigracja zarobkowa jest problemem wielowymiarowym, znajdującym odbicie w różnorodnych kategoriach źródeł, głównie w prasie różnych opcji politycznych. W dobie obecnej istnieje szczególna potrzeba i możliwość wprowadzenia jej na nowo na wokandę historycznych badań naukowych ze względu na nasilające się procesy migracyjne i globalizacyjne w Europie.

Emigration or escape? Dilemmas Posed by Krakow's "Naprzod" (1892-1918)

Abstract

Economic emigration is an issue which has never invalidated either in historiography or in life. The problem perturbed the Polish society towards the end of the period of partitions. Individual political parties expressed their opinions on economic emigration in the columns of their journals, often in opposition to each other. One of the most characteristic periodicals was “Naprzód”, the Left journal. The article aimed at presenting the problem of emigration as shown in Krakow's journal columns. The issue was analyzed on the basis of the “Naprzód” journalism, some other magazines journalism and particular manuscripts angled towards the Polish emigrants who suffered the same fate in a new environment of economically advanced countries of Western Europe and the USA, faced prejudicial legal status, unfair treatment and dishonesty of emigration agents. The problem was shown as a paradigm that favours social and political views of Krakow's “Naprzód” but notes the differences in relation to other viewpoints and attitudes towards the matter. As the economic emigration is increasing and taking on a new profile, the historians feel obliged to cover different aspects of its history.

⁵³ *Wędrowniki polskiego ludu*, „Czas”, R. LXII: 15 IV 1910, nr 169, s. 1.